PRZEGLĄD ROLNICZY



№ 42.

WARSZAWA
SOBOTA
Dnia 11 (23) października
1858 roku

Rok 3ci

Pismo bezpłatne, wychodzące raz na tydzień przy Kronice wiadomości krajowych i zagranicznych

PRZEMYSŁOWY I HANDLOWY.

Trzeba orać ziemię żyzną z wiarą i nadzieją.
Edmund Wasilewski.

PŁUGI AMERYKAŃSKIE.

Nie wchodząc w bliższe określenie zasad budowy pługa w ogóle, zamierzam opisać budowę pługów amerykanskich, które tyle wzbudziły u nas interesu.

Pług mały amerykański, który nosi nazwę *ruchadła amerykańskiego* jest pługiem *bezkoleśnym* i *zwykle się używa bez kroju*; jednakowoż łatwo założyć można do niego krój, ku czemu służy przyrząd bardzo prosty i nader praktyczny, oraz zgodny z wszelkiemi zasadami mechaniki rolniczéj.



Pług amerykański większy.

Przystąpimy najprzód do opisu części składowych tego pługa, zkąd najłatwiéj przeznaczenie jego poznamy.

Głównemi częściami pługa amerykańskiego są: *grządziel*, mocna drewniana, cokolwiek zakrzywiona od osady słupicy ku przynogom; *słupica*: do któréj osadzona jest odkładnia

i krój; *dwie przynogi* z których lewa jest osadzona dołem w piętę płoza, a połączona w środku z grządzielą, prawa zaś przytwierdzona do odkładnicy służy jéj za podporę, opierając się sama dolnym końcem o płóz. Obydwie przynogi są z sobą połączone prętami żelaznemi, lub też szczeblami drewnianemi; *lemiesz* stanowiący jedną całość z okładnicą, ostro zakończony, co może jest jedyną wadą w konstrukcji tego pługa, lecz nie stanowi warunku cechy lub charakterystycznéj, a więc może być poprawioną przez fabrykantów przemyśliwających; *regulator* głębokości i szerokości połączony drągiem żelaznym pod grządzielą się znajdującym a przedstawiającym linję pociągową, ruchomą w dwóch kierunkach, pionowym i poziomym; na końcu jego jest przyrząd do zakładania zaprzęgu.

Do tego przychodzi tam, gdzieby tego była potrzeba, wiązadło przytwierdzające krój do zewnętrznéj ściany grządzieli i nadające mu równocześnie kierunek, opiera się ono samo o dwie platy żelazne, ząbkowane, z których jedna na wierzchniéj druga na spodniéj grządzieli spoczywa.

To wiązadło jest nadzwyczaj ważną i doskonale obmyśloną częścią pługa: ono nastręcza sposobność zakładania kroju każdego czasu, bez osłabienia grządzieli, w której z zasady jak najmniéj dziur znaleść się powinno. Wiązadło to zresztą do każdego innego pługa zastósowanem być może; dotychczas stanowi ono jednę z zalet pługów amerykańskich, od których ma nazwę *wiązadła amerykańskiego*.

Pług ten jest lekki, para koni bez obciążania pracować nim może, aczkolwiek budowa wnim silna i trwała. Wsprawozdaniu, o próbach Wawrzyszewskich w N. 26 Przeglądu rolniczego zaraz na samym wstępie, bliżéj opisałem okładnię, podając oraz przyczyny dla których ta k a nie inaczéj jest zbudowaną.

Tę przyczynę znaleźliśmy w przeznaczeniu pługu amerykańskiego, czyli ruchadła do głębokiéj orki w ogóle, a ponieważ jego lekka budowa przeznacza ten pług do uprawy gruntów lekkich a zatem służy on do uprawy głębokiéj takichże gruntów najgłówniéj.

Bez warunkowo jednakże nie radzę nikomu używać ruchadła amerykańskiego do głębokiéj orki, ponieważ w ogóle nie radzę szybkiego przejścia z orki miałkiéj do głębokiéj. Trzeba dokładnie zbadać grunt, dobrze go wysondować, przekonać się czy warstwa spodnia jest lepszą od wierzchnéj jednolitą z nią a więc stanowiącą z nią jedną, lub gorszą a i w tym razie czy by się zdała do utworzenia mięszaniny korzystnéj z warstwą wierzchnią np. ilastą i t. p. Czasem nawet gorsza może posiadać cząstki składowe potrzebne wierzchniéj dla wyczerpania onychże przez częstą uprawę jednego i tegoż samego zboża.

To wszystko znać i zbadać wypada przed zgłębianiem gruntu, a znając już to wszystko, nie zapuszczaj od razu amerykana na całą głębokość możebną; zgłębiaj co rok na 1 do 2 cali więcéj, a w krótkim stosunkowo czasie, mieć będziesz warstwę wierzchnią głęboko uprawną.

Nie jest tutaj miéjsce do rozwodzenia się nad wa żnością głębokiéj orki, nad błogiemi skutkami z niéj dla gospodarstwa wypływającemi Jeżeli jeszcze nie są ogólniéj znane, lub gdyby który z łaskawych czytelników ich nie znał nie mógłbym mu w tem miéjscu dostatecznego dać objaśnienia. Może późniéj znajdę sposobność do tego; dziś tylko wskazałem przeznaczenie pługa, zwanego ruchadłem amerykańskiem, któremu ono zupełnie odpowiada i dla tego życzyćby wypadało, aby je powoli w Polsce tak rozpowszechniono jak jest rozpowszechnione w niektórych okolicach W. K. Poznańskiego, mianowicie w departamencie bydgoskim, będącym jego częścią północną; tu znajdują się prawie wyłącznie grunta lekkie, po większéj części dobrą warstwę wierzchnią mające i tu amerykanin mały nie prędko będzie potrzebował ustąpić miéjsca innemu narzędziu.

Zwracam uwagę gospodarzy na jedną *wadę* czy *zaletę*, podług tego w czyich się znajdują rękach, tego pługa: na dążność naturalną do zagłębiania się. Dla tego to przy budowie jego znadzwyczajną ostróżnością postępować a mianowicie na to zważać należy aby koniec lemiesza nie był zbytecznie ku ziemi zadany. Oprócz tego i oracz powinien być nauczony nie wywierać żadnego tłoku na korpus pługu, gdyżby tym sposobem go wydźwignął z ziemi; nie ma on innéj roboty, tylko uważać aby skiba była wszędzie równo szeroka, prosta i aby płóz był w linji pozioméj. Wszelkie opieranie leniwego ciała na tył pługa, psuję robotę.

Właśnie ta niewiadomość obchodzenia się z nowemi narzędziami staje się powodem odrzucania tychże za prostem zaręczeniem nieświadomego chłopa i równego jemu ekonoma, że te narzędzie nic nie warte, gdyż się ziemi imać niechce.

Zupełnie temu podobny, lecz ogromniéjszy we wszystkich rozmiarach jest pług *wielki amerykański*, którego rysunek pszedstawiam.

Rozmiary korpusu egzemplarza próbowanego na polu folwarku Wawrzyszewa są następujące: długość odkładnicy wynosi 2 stopy 9 cali 4 linje miary reńskiéj, jéj wysokość cali 19. Lemiesz ma długości 15 cali, szerokość od skrzydła w linji prostopadłéj do boku zewnętrznego cali 12. Wysokość słupicy od grządzieli aż do pięty płoza wynosi w linji prostopadłéj cali 21.

W stosunku do tych rozmiarów które pokazują że korpus znacznie ciężki, jest cała budowa, tak grządzieli, jako i przynogi: budowa cała na pierwsze już wéjrzenie pokazuje do czego ten pług olbrzym jest przeznaczony.

Cięźkie pola ilaste i gliniaste, których skiba powinna być pokruszona jakimś gwałtem mechanicznym są miéjscem jego działania. Tu, gdzieby prawie żaden inny pług niemógł być użyty, gdzieby się każde inne narzędzenie zużyło w krótkim czasie, a inwentarz pociągowy nadaremnie się zniszczył bez wielkich dla gospodarstwa rezultatów i stałych korzyści, pług wielki amerykański jedynym będzie działaczem skutecznym dla dobra właściciela, aczkolwiek potrzebuje zaprzęgu 6 koni, przewodnika do nich i silnego oracza.

Na przodzie grządzieli znajduje się regulator jak u małego pługa amerykańskiego, który jest w połączeniu z kołem żelaznem unoszącem się lub spuszczającem podług potrzeby. Samo z siebie się rozumie, że one jest osadzone od strony zewnętrznéj, aby po ziemi ubitéj podtrzymało ciężar na niem spoczywający. Urządzenie kroju jest równe opisanemu wyżéj małemu amerykanu.

O ile ten płag zagłębiać i do uprawy pewnych gruntów przykładać się może, z powyższego każdy łatwo osądzić jest w stanie. Każdy zatem łatwo, znając grunt swój i rozmiary wielkiego pługa amerykańskiego sam sobie powiedzieć może, czy dla niego będzie korzystnym lub czy mu jest potrzebnym.

W niektórych okolicach a mianowicie na *Ukrainie* twierdzą, że pług bezkolesny jest niestósownym dla tamtejszych gospodarzy narzędziem, dla tego że robotnik tameczny nie potrafiłby z niem się obchodzić. Jest to twierdzenie uzasadnione tylko nieumiejętnością samych właścicieli i rządców, którzy nie potrafią sami pokazać naszemu chłopu, aczkolwiek leniwemu z natury, lecz nader pojętnemu, obchodzenia się z pługiem bezkoleśnym.

Z powodu tych wymagań fabryka Cegielskiego w Poznaniu zbudowała *pług koleśny*. Lecz ten, oprócz korpusu amerykańskiego już nie jest amerykaninem. Jak każdy pług koleśny z wicią i regulatorem na grządzieli, zarówno czy zęby żelazne, czy dziurki w grządzieli tak i ten ma wadę znakomitą; nie może się dokładnie uregulować aby szerokości skib zupełnie odpowiadały ich grubości. Egzemplarz który widziałem pozwala na trzy rozmaite rozmiary szerokości obok kilkunastu rozmaitych zagłębień.

Ja pług ten mogę tylko uważać za narzędzie przejściowe, które prędko miejsce zajęte ustąpi właściwemu pługowi amerykańskiemu. przedstawionemu w rysunku powyższym.

Budowa tego tak zwanego koleśnego amerykańskiego pługa z resztą jest silna, regularna i zupełnie dokładna; nie jest też fabrykanta winą, że mi się podobać nie może, jako odwykłemu od wszelkich narzędzi przypominających czasy upadku rolnictwa.

Dla Ukrainy i jéj mieszkańców raczéj wypada sprowadzić ludzi zdolnych, umiejących orać nowemi, normalnie zbudowanemi narzędziami, niżeli kazać przekształcać takie narzędzia dla tego, że użycia ich nie znamy.

Albin Kohn.

PROJEKTOWANE ŚRODKI

W CELU USTALENIA NA ZAWSZE CENY OKOWITY.

Od pewnego czasu *Korrespondent rolniczy* wychodzący przy Gazecie Warszawskiéj, poświęca kolumny swoje rozbiorowi różnych projektów dążących do ustalenia na zawsze ceny okowity— W istocie kwestja ta budzi ogólny interes; obywatele biorą pióra do ręki i każdy jak może radzi dla ogólnego dobra.

Ze w liczbie tych rad, niewszystkie są zasadne, dowiódł to gruntownie szanowny nasz Korrespondent z Opoczyńskiego p. E. C. rozbierając w N 30 *Przeglądu rolniczego* projekt zmniejszenia wódki drogą samowolnego ściśnienia przez Władzę, podany w *Korrespondencie rolniczym* przez p. F.G. Członka Towarzystwa rolniczego w Wieluniu.

Dziś przychodzi do nas p. A. Kwiatkowski z rozbiorem projektu p. *Jana Swieńczyc* w tymże samym przedmiocie umieszczonego w N 69 *Korrespondenta rolniczego* który chętnie umieszczamy bez zmiany i bez wyrażenia naszéj w tym względzie opinji; sam bowiem dostatecznie za sobą przemawia.

ODPOWIEDŹ

NA PROJEKTOWANE ŚRODKI

W CELU USTALENIA NA ZAWSZE CENY OKOWITY

Po rozéjrzeniu projektu pana J. S. w *Korrespondencie rolniczym* Nr 69 z r. b. ogłoszonego, zgłębiwszy zasady i wnioski podane dla zmniejszenia ilości gorzelń czynnych, przyszedłem do tego przekonania iż uważam projektowany przez pana J. S. środek za niedostateczny, a obok naciąganych dowodzeń zupełnie za niepraktyczny z powodu iż przy wprowadzeniu takowego w wykonanie, wyrodziły by się dziś już przewidziane trudności, albowiem każdy z 2600 posiadaczy gorzelń w roku zeszłym czynnych, usiłowałby dowieść, przekonać i zostać pomieszczonym pomiędzy wybrać się mającemi 1000 gorzelń, dla spodziwanych korzyści i mimo najtrafniéjszego zarządzenia, najskrupulatniéjszego wykonania, wypłynęłyby reklamacje, a z tąd bezpotrzebne sprawdzania i ciągłe odwoływania się do Władz; słowem projekt podany przez pana J. S. jest niemożebny do wykonania i przyjęcia przez Rząd jako niemogący mieć zasady prawnéj.

Jakim-kolwiek jednak sposobem zmniejszona zostanie liczba gorzelń czynnych, takowy może sprowadzić korzystny rezultat dla producentów, lecz zawsze kosztem ludu biednego, bo podrożenie wódki niewstrzyma nałogu pijaństwa; a brak wódki wywołać może konkurencję zagraniczną, która ułatwi wciskanie się jéj do kraju; pijacy więc braku nieuczują, a podrożenie garnca wódki do rubla nawet skutku żadnego na moralność nie wywrze. mamy na to dowody z lat upłynionych, mianowicie z roku 1856. *Żyto* było u nas nadzwyczaj drogie, bo dochodził korzec do rsr. 10. Jęczmień rsr. 6. Owies rsr. 4. Kartofle rsr. 3. Gęś z pola niekarmna złp. 10. Kura złp. 4. Mięsa funt na wsi groszy 14 Jaje jedno groszy 5. Masła funt groszy 50. Słoniny funt groszy 50. Kwaterka wódki groszy 12, a jednak mimo wysokiéj ceny, dwa razy jéj więcéj wychodziło jak lat innych; lecz za to ile było kradzieży, jaka massa przestępstw, sądy karne przepełnione były sprawami, których źródłem była wódka, można więc sobie wyobrazić jak niesłusznie jest z tego powodu każdy z grosza żyjący pokrzywdzony bez możności dochodzenia swych strat, bo gdyby gorzelnie niepochłaniały te produkta które są potrzebne na wyżywienie miéjscowéj tu ludności, niebyłoby głodu i każdy wyrobnik z grosza żyjący niebyłby pokrzywdzonym, stawmy się w położeniu człowieka który miesięcznie ma tylko Rsr. 15 a potrzebuje na utrzymanie domu kupić na chleb co miesiąc korzec żyta jak był na Rsr. 10 czy to nie jest walka głodu z życiem, awieleż to familj i skazanych zostało na nędze przez gorzelnie dla jednostek tyle ofiar i dokąd ten ogień będzie tolerowany, przypomnijmy sobie co eszcze w roku 1845 powiedział Wilkoński „a niemogłeś dawniéj gęby niezałować nie teraz“ patrz Ramoty Tom 1. A. B. C.

Widzieliśmy więc że ani drogość wódki, ani brak chleba i

drogość produktów, ani z urządzeń krajowych, nie może być w żaden sposób wywołana moralność, ani powstrzymany nałóg pijaństwa, chociaż dziś obowiązujące postanowienie ma na celu głównie wytępienie opilstwa; proszę jednak zasięgnąć wiadomości od Rady Głównej Opiekuńczej, któréj corocznie składane są wykazy wymierzanych kar, ile też od roku 1844 do dziś dnia otrzymały Instytuty Dobroczynne wpływu z kar wymierzonych na szynkarzy za sprzedaż wódki pijanym ludziom po wsiach, bo przecież pijani byli i są, a jednak śmiem twierdzić że żaden wpływ, albo wcale mało znaczący nastąpił, trudno jednak przypuścić aby od roku 1844 nikt w karczmach pijanego niewidział, nadto czy niewidzimy z Korrespondenta rolniczego Nr 72 z r. b. że wódka jest teraz nawet niżéj ceny kop. sr. 20 (a) przyczyna tego jest taż sama jaka w Korrespondencie rolniczym Nr. 70. z. r. b. co do książeczek służbowych przez pana X. jest przywiedzioną.

Oświata więc i moralność sama nieprzyjdzie, trzeba tylko prawa krajowe gruntownie spełnić, znieść się z duchownemi, niech ci z mocy służącego im prawa, a mianowicie Artykułu 109 Ustawy o sprzedaży wódki, pracują tylko szczerze nad ludem jak jest wolą Rządu, a ręczę że na zasadzie dziś obowiązującego prawa pijaństwo zupełnie zostanie wytępione, a tem samem moralność się ugruntuje i będzie wstępem do oświaty, która inną drogą nigdy nieda się prowadzić jak tylko przez duchownych, gdyż tylko ci są wstanie doprowadzić lud włościański do moralności, do dobrego bytu, do téj zamożności iż będą wstanie dać dzieciom swym oświatę, żadne skarby państwa tego dokonać niemogą na drodze oświaty, ile słowem Bożem duchowni, na dowód tego przytoczyć mogę wieś *Krasnopol* o koło 2000, ludności mającą (b) gdzie mieszkańcy bardzo biedni, prawie co rok na wiosnę bez chleba, tak iż często Rząd był zniewolony przychodzić im z zapomogami, dawać wsparcia na zasiewy, to umarzać zaległe podatki i kary exekucyjne, to sól, kaszę, mąkę dawać, słowem podatków nigdy niebyli wstanie regularnie opłacać, a przy niedostatku, biedzie, wyradzała się niepomiarkowana zuchwałość, a ztąd bitwy kłótnie i inne złe nałogi, przez co prawie cała wieś ciągle włóczyła się po sądach, pola jak należy regularnie nie obsiane, a to jedynie z nadmiernego używania wódki, pomimo ciągłych reflekcji, nagan, i ustawicznéj nad tém ludem pracy, nic jednak zrobić niemożna było, i zdawało się niepodobieństwem aby dało się lud ten na drogę moralności naprowadzić, tem czasem proboszcz miejscowy przejęty miłością bliźnego pragnąc dobra biednych swych parafian, których ukochał i chce widzieć szczęśliwemi, doprowadził lud ten Słowem Bożem, pięknemi i wymownemi naukami do tego iż przestali używać nadmiernie wódki i gdyby nieto byliby teraz powymierali zgłodu, bo wpoczątkach lipca r. b. nadzwyczajnéj wielkości grad wybił im całe plony, na raz stracili całą oziminę i jarzynę gdyby nie ten czcigodny kapłan teraz niemieli by chleba. bo jak dawniéj w zimie jeszcze byli by go z potrzebowali na wódkę, dziś zas dotąd żyją chlebem zeszłorocznym, jeszcze nie tak dawno przed rokiem pola niewszystkie obsiewali, i to często dopiero okoro Sgo Michała, w tym zaś roku mimo klęski gradobicia, już przed 15 września cała ozimina u nich była zasiana. Lud zrobił się bogobojny, pracowity, moralny, spraw i kłótni niema, po sądach jak dawniéj niewłóczą się i komuż to wszystko winni jeżeli niemiéjscowemu proboszczowi temu szanownemu kapłanowi, który z taką wytrwałością z poświęceniem własnego dobra i mienia, pracując nad biednym tym ludem, potrafił skierować ich na drogę moralności i zbawienia, i jeżeli daléj w swém postanowieniu godny ten kapłan wytrwa, lud ten będzie regularnie podatki opłacał przyjdzie do zamożności i oświaty, bo i dziś już zobaczemy w szkółce Smoleńskié że tam są po większéj części tutéjsze dzieci włościańskie, potrzeba tylko zachodzi aby wszyscy duchowni ciągle jednomyślnie nad biednym ludem pracowali, a doprowadzą do tego iż u nas jak dawniéj głodu niebędzie, bo już teraz widzimy skutki, że na polach ozimych siew wszędzie dawno włościanie pokończyli, kopią rowy, osuszają bagna, łąki karczują i uprawiają nieużytki, i z tych tylko powodów będą w stanie koloniści tutéjsi nie tylko regularnie opłacać czynsze, ale staną się pożytkiem ogółu, gdyż te produkta które marnowali sprzedając na gorzelnię, użyją na wychów i utuczenie inwentarzy, po sprzedaniu których otrzymają z korzyścią wartość za propukta, nie wodkę, ale mięso, słoninę, jaja, masło i ser; ale nadto na gruncie spasiony produkt przyniesie gospodarzowi znaczna ilość nawozu, którego przy sprzedarzy na gorzelnię mieć nie mógł; powiększenie nawozu uczyni grunta urodzajniéjszemi, zatem przyszedłszy do zamożności w niedługim czasie na wyznaczonych przez opiekuńczy rząd osadach szkólnych zaprowadzić własnym kosztem szkólki i nauczycieli za co duchowieństwu cały ogół dłużny będzie wdzięczność, inaczéj jak zwykle dawniéj narzekaliby tylko ciągle włościanie na wysokość czynszu.

Jeżeliby zaś trzeba było czekać na powstrzymanie pijaństwa jak p. I. S. radzi przez oświatę, to byśmy zbyt długo czekając, otrzymali nareszcie uczonych pijaków, którzy żadnych nieprzyjmując uwag, gardzą najżyczliwszemi radami i przestrogami, jakich dziś ze zgrozą niezaz widzieć tu można, gruntowniéjsza zaś nauka potrzeźwemu, gdy młode pokolenie wzrastać będzie w moralność, bogobojność, pod dobrym przykładem rodziców, to i oświata skuteczniéjsza i z większym pożytkiem ogółu. Zacznijmy więc od moralności, wstrzemięźliwości, a dojdziem prędzéj do oświaty, bo troskliwego nadzoru czujniéjszéj nad dziećmi opieki jako p. J. S. żąda, innéj nad rodziców nierozumiem, zatem i niepojmuję korzyść z oświaty, przy opiece rodziców niewstrzemięźliwych.

Pisałem w folwarku *Sejwach*
powiatu Sejneńskiego, gubernji Augustowskiéj
dnia 16 września 1858 roku.
A. Kwiatkowski.

(a) O czem donosi T. Zaleski z nad Nurca ptu. Bialskiego w korrespondencji swéj z dnia 22 sierpnia 1858. w Nrze. 72 Korrespondenta ogłoszonéj.

(b) Bliższe wiadomości o wsi Krasnopolu, skreślił Łukasz Prawdzic w Przeglądzie rolniczym Nr. 52 z 1857 roku. (Redaakcja)

SIANO BRUNATNE
przygotowywane według metody Bistrema.

Baron *Bistrem* posiadacz znakomitego majątku na Szlązku, przechowuje wszelkie siano w oddzielnie urządzonych stogach (*Miethen*), w których trawa poddana fermentacji, przyjmuje jednostajną postać szczególnéj massy i otrzymuje jednocześnie przyjemny kwaskowaty smak i zapach. Takowe siano z ochotą spożywane bywa przez bydło i przechowuje się lepiéj jak zwyczajne.

Przygotowanie tego tak zwanego brunatnego siana (*Sauerhen*) według sposobu barona Bisterma, znalazło wiele naśladowców i przekonano się, że przy zachowaniu danych warunków, sposób ten jest arcy wygodnym. (a) Cała czynność odbywa się w sposób następujący: około téj łąki która ma być skoszoną, wybiera się miéjsce równe; tu zważając nato, jakiéj stóg ma być wielkości, na odpowiedniéj przestrzeni wykopuje się ziemię na 1 — $2^1/_2$ stóp głębokości; w to wydrążenie układa się w podługowate nie wielkie kopki tylko co skoszoną trawę, szczelnie się ją udeptuje i następnie pokrywa słojem ziemi grubości około dwóch stóp; żeby zaś niemieszała się trawa z ziemią, poprzednio kładzie się cienka warstwa słomy na siano, a następnie już ziemia. Po upływie dni kilku, stóg się osiada; jeżeli poformują się szpary i wklęsłości to pierwsze natychmiast powinny być zasypane, a drugie wyrównane, a to w celu iżby deszczowa woda nie mogła przeciągać lub zastanawiać się na stogu: dla tego też w celu urządzania lepszego spadku wody, daje się stogowi postać prawie jednostajnie okrągła, z naglem ku wierzchowi zwężeniem.

Dla ochronienia od zepsucia, stóg powinien być obłożony ziemią ze wszech stron jednostajnie i szczelnie, żeby ani światło, ani powietrze nie miało dostępu do siana. Same zaś siano należy jak najsilniéj udeptać zważając głównie, żeby nie było pustych miéjsc pomiędzy sianem. Widoczną jest rzeczą, że to zależy i od jakości siana, od większéj lub mniejszéj obecności łodyg i od stopnia delikatności trawy; im bowiem trawa jest grubsza i czem więcéj zawiera grubych łodyg tém więcéj pomiędzy nią zostaje miejsc pustych, w których przy obecności powietrza, trawa z łatwością się psuje.

Chcąc użyć siana, zdéjmuje się ziemia z jednéj strony stogu toporami odrąbuje się potrzebną ilość siana; a przez to zrobiony otwór, napelnia się słomą. Stóg w téj postaci znajdować się może bez szkody od 1 do 2 tygodni.

Najważniéjsze zalety brunatnego siana w porównaniu ze zwyczajnem są następujące:— 1) przy przygotowaniu nic się nie traci na wysychaniu i parowaniu;— 2) bydło chętniéj pożywa brunatne niż zwyczajne siano,— 3) jako karm bardziéj jest ono pożywniéjsze;— 4) przygotowanie tańsze, a niżeli suszenie siana i przechowanie zwyczajnym sposobem, albowiem unika się znacznéj liczby sprzężajnego i pieszego robotnika, co w czasie przedżniwnym ma znaczenie;— 5) łąki natychmiast zostają oczyszczone, przez co ustaje potrzeba częstego na nich chodzenia, tamującego wzrost potrawu;— 6) nie ma potrzeby stawiania osóbnych budynków dla przechowywania siana w zimie, gdy zwiezione zostanie ze stogu;— 7) pogoda nie ma wpływu na przygotowywanie siana. W Szlązku przygotowuje się ono wyłącznie w dni deszczowe, kiedy niemożna zajmować się innąrobotą; a zatem sposób ten jest dogodnym mianowicie w krainach z wilgotnym klimatem, albo w wypadkach kiedy zbiór siana został opóźnionym.

Baron *Bistrem*, który przygotowywa ze wszystkich uprawianych w jego dobrach roślin siano brunatne, twierdzi że w tym sposobie postępowania otrzymuje się pokarm nierównie pożywniéjszy, aniżeli przygotowywany innemi sposobami; i że przy zachowaniu wyżéj przytoczonych prawideł, siano brunatne zawsze mu się udało.

Z nietyle pożądaną skutecznością udawało się robienie siana brunatnego osobom, które pomijały główniejsze zasady w jego przygotowywaniu, a mianowicie nie szczelnie okładały stogi ziemią lub źle tratowały trawę, lub nakoniec nie tegoż dnia uskuteczniali obkładanie ziemią stogów, bo ostatni warunek jest jedynym z ważniéjszych w przygotowywaniu brunatnego siana.

Podając sposób powyższy robienia siana brunatnego, czynię poniekąd zadość koniecznéj potrzebie dopełnienia poprzednio drukowanego w Nrze. 25 Przeglądu rolniczego z 1858 r. artykułu: *O przygotowywaniu siana.*

Ze stanowiska mego redakcyjnego, otrzymałem wiadomość że *Bistrem*, chętnie zaprasza zwiedzających szlązkie gospodarstwa cudzoziemców do S i e g e r s d o r f (in Schlesien bei *Warmburg*) dla praktycznego obznajmienia się z przygotowywaniem brunatnego siana, którego od kilku lat czynione opisy teoretyczne po pismach rolniczych nie znalazły u nas zwolenników. Być może, że naoczne przekonanie się, będzie więcéj mieć znaczenia, aniżeli martwa pisma litera; a wtenczas wiéjscy turyści nasi z zagranicznych wędrówek, może chociaż tę jednę rzecz tyle pożyteczną w praktycznem zastósowaniu widzianą, po powrocie do rodzinnéj ziemi bardziéj rozpowszechnią.

Lecz wracając się do opisu przygotowywania brunatnego siana, poczerpniętego z relacji p. *Felkerzama* mniemam, że dla uniknienia corocznie powtarzającéj się roboty przy urządzaniu stogów wygodniéj będzie w tym celu wybrać raz na zawsze pewne miéjsca i na nich wystawić hermetycznie zamknięte pomieszczenia, gdzie układa się trawa, z któréj chcielibyśmy przygotowywać siano brunatne. Pomieszczenia te można uczynić następującym sposobem: robi się plecianka, takiéj wielkości i formy jaką chcemy nadać stozgowi, z zewnątrz plecianka ta pomazuje się gliną. Na tę pleciankę w odległości 2—3 stóp, kładzie się druga, a przestrzeń między niemi szczelnie napełnić należy ziemią; w ten czas utworzy się hermetyczne pomieszczenie, osłonione ze wszystkich stron i mogące przetrwać lat kilka: lecz w celu żeby można było napełnić to pomieszczenie trawą, a następnie żeby była możność wyjęcia brunatnego siana, z jednéj strony urządzają się drzwiczki.

Drzwiczki te mogą być robione z grubych desek, powinny być podwójne, nabite ziemią, i szczelnie zamykać całe pomieszczenie.

(a) O sianie brunatnem, wedle krajowego u nas sposobu przygotowywania pisał w Przeglądzie tegorocznym Nrze. 2 p. Ignacy Maciejowski. (Redakcja)

Tym sposobem mniemam, uchroni się od corocznéj, niekiedy dość utrudzającéj roboty, okładania stogów ziemią; roboty, która w czasie sianozbioru dość drogo kosztuje.

Adam Mieczyński.

KORRESPONDENCJA PRZEGLĄDU.

Tulczyn(na Podolu) *dnia 22 września 1858 roku.*
przez
Józefa Gluzińskiego.

W Numerze 35 Przeglądu rolniczego, podałem wiadomość o klęsce Podola i całéj prawie Ukrainy jakiéj doświadczyliśmy w tym roku z powodu *rdzy* w pszenicy; dołączyłem tamże uwagi według których koniecznie mniemać można, że ta *rdza* pochodzi od owadów okiem niewidzianych, które nazwałem *mszycą roślina zbożową*, a które tak niszczą roślinę, jak zwierzęta parchy, będąc także owadami.

Czytało tu już wielu obywateli ten artykuł *Przeglądu rolniczego* i niektórzy z nich, objawiali zdania (ale nie na piśmie) że są przeciwni moim wnioskom i dowodzą że rdza w przenicy, jest skutkiem wiatrów południowych od morza Czarnego, przenicę porażających. Zastanówmy się przeto nad temi zdaniami.

Rdza w pszenicy w okolicach naszych bardzo rzadko dawniéj doświadczaną była, a przecie od wiatru południowego morskiego niczem się niezasłanialiśmy, jesteśmy zawsze jadnakowo na jego działanie wystawieni. Tą rdza dopiero od lat siedmiu coraz się więcéj objawia a to tak dalece, że szerzyła się indywidualnie po wielu miéjscach rok po roku, cząstkowe co raz większe zrządzała klęski, a w tym roku stała się klęską prawie ogólną i milionowe gospodarzom ziemskim dały się uczuć straty. Rdza w przenicy przypomnijmy sobie, stanowi piętna brunatn e i czarne szczególnie w tych miejscach źdźbła, gdzie się najwięcéj koncertuje soków rośliny, z częściami cukrowemi, która niemi usiłuje wydać ziarno Wiatry południowe posuszne i gorące, niestanowią takich piętnów na źdźble, ale odrazu wysuszają zieloną pszenicę na całych łanach która też zaraz żółknie i w oczach prawie niszczeje. Rdza od mszycy roślinnéj, po przejściu przez pszenicę w białem odzieniu, osadza na niem ceglastą farbę, podobną do zabrudzenia z krwi źle wymytéj, a po przejściu przez pszenicę, zniszczoną od gorącego wiatru południowego, takich oznak na odzieniu nie widzimy. Inną przeto jest przyczyną wiatr w swoich objawach, a inną mszyca roślinna zbożowa. Co innego jest w swoich skutkach *żółtość* pomarańczowego koloru w pszenicy zniszczonéj od wiatru południowego, a co innego jest *rdza* od mszycy roślinnéj zbożowéj.

Z resztą nadmienić mi wypada, że wiatr południowy, powiewający od morza Czarnego w czasie spadnięcia tegorocznéj rdzy, nie był doświadczany, owszem była cisza, prawie żadnego nie mieliśmy wiatru, a przy deszczach częstych, była parnota dniem i nocą. Nie morze Czarne daje zaraźliwe a raczéj porażające wyziewy, ale wiatr posuszny, tak jak razi wszystkie zwierzęta i ludzi wiatr zwany *Sirocco*. Wiatr południowy posuszny razi całą roślinność nie tylko na zbożach ale i na drzewach delikatniéjszych nawet, na wszystkich takich roślinach swe zniszczenie wywiera. Rdza razi tylko pszenicę i niektóre trawy lub trawiaste zboża wtenczas, gdy inne rośliny najdoskonaléj wegietować mogą.

PIŚMIENNICTWO ROLNICZE

XXXI.

Roczniki C. K. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego Krakowskiego.
Tomów 4
Kraków 1851—1853.

(Ciąg dalszy, początek w Nrze. 40 Przeglądu).

W Nrze 13 Przeglądu rolniczego z r. 1857 wydawanego przy Kronice Warszawskiéj ogłosiłem, że wyszło w języku niemieckim jeszcze w r. 1851 dziełko pod tytułem *Der Kalksandpisebau* przez Fr. *Engel* które jak najdokładniéj ten sposób stawiania budynków opisuje. Otóż w tym Nrze; Przeglądu rolniczego wzmiankując o tem dziełku dodałem że byłoby nadzwyczaj korzystnem dla dobra ogólnego, gdyby ktoś z posiadających język niemiecki a mających czas wolny po temu przepolszczył je dla nas. Nikt by stósowniéj tego niemógł podjąć się jak p. *Kurowski*, który już tyle tak wybornych dzieł oryginalnych napisał, jak niemniéj wiele z obcych języków traktujących rolnictwo lub przemysł tak dokładnie przetłumaczył i ojczystéj mowie przyswoił. Tylko koniecznie wypadałoby dodać co Kronika wiadomości krajowych i zagranicznych w Nrze. 258 z r. 1856 o wynalazku p. *Coignet*, to jest o napajaniu takiéj pizy wapiennéj dwufosforanem wapna, w celu nadania jéj przymiotów marmuru, podała. Dziełka tego w polskim języku potrzeba nam niezbędnie, aby każdy stawiający budowle, mógł podług sposobów w niem podanych postępować przy ich wznoszeniu.

Jest tu także przez p. *Dyzmę Chromego* sposób wyrabiania sera zwanego *Fromage de Brie*, tyle cenionego we Francji i Belgji, gdzie nawet znaczna ilość jego na handel zagraniczny jest wyprowadzona. (1)

„Zaletą tego sera, mówi p. D. C. jest pojedynczość fabrykacji, niemniéj ta własność jego że czy z mleka świeżego czy ze zbieranego pochodzi, zawsze smakiem przyjemnym od wszelkich gatunków sera odznacza się. Jeżeli do fabrykacji bierzemy mleko świeże, ser taki jest desserowym, z mleka zaś zebranego jest produktem targowym, używanym przez czeladź. Kształt tego sera jest okrągły pół po trzech ćwierci cala gruby, 6—18 cali stósownie do upodobania średnicy mający. Do fabrykacji tego sera używają stołu z głęboką szufladą, któréj wieko od góry się otwiera, kilkadziesiąt glinianych polewanych miseczek na 2 cale wysokich, a podług upodobania obszernych z prostopadłemi brzegami, nakształt tych, jakie się pod kwiatowe doniczki stawiają, używają na formy serowe, które napełnione mlekiem już przyrządzonem czyli tak zwanym

(1) Szczegółowy opis wyrabiania tego gatunku sera opisałem w przygotowanem do druku dziele Gospodarstwo mleczne (Redaktor Przeglądu)

twarogiem, ustawiają w szufladę warstwami jedne na drugich i dla zachowania czystości wiekiem nakrywają. Sama fabrykacja odbywa się w ten sposób. Wieśniacy zagraniczni, używają zwykle na naczynia mleczne wielkich misek glinianych polewanych (ja sądzę że polewane są niestósownemi w tym względzie, gdyż kwas mleczny rozpuszcza potrosze polewę, pospolicie ołów w swym składzie zawierającą), z małym otworem nad samem dnem, który się kołeczkiem zatyka. Mleko świeże od krów, nalewa się do tych naczyń i zostawia w lecie 12, w zimie zaś 24 do 36 godzin w spoczynku dopóki się śmietana na niem nie zbierze, co od temperatury powietrza najwięcéj zawisło, poczem się mleko spuszcza otworem, zostawiając śmietankę na dnie naczynia, ale się wystrzegać należy by mleko nie skwaśniało. Śmietanka przerabia się na masło; mleko zaś tak zebrane, zletnia się przy ogniu (mniéj więcéj do 14 stopni Reamiura), a potem dodaje się podpuszczkę, którą następującym sposobem przyrządzają: ze świeżego żołądka z cielęcia jeszcze przy cycku będącego, wydobywa się mleko zsiadłe (lecz się go do czysta nie wymywa), poczem się żołądek zewnątrz i wewnątrz mocno soli, biorąc na jeden żołądek około pół funta soli, w końcu cały żołądek wędzi się i suszy. Przed użyciem, tak przygotowany żołądek kraje się na drobne kawałki i nalewa się go wodą ciepłą nieco słoną, a lepiéj jeszcze serwatką, która odpłynęła od serków już posolonych. Po upływie dwóch dni, płyn ten może być użyty za podpuszczkę, a w naczyniu zamkniętem i w miéjscu chłodnem trzymany, służyć może do użycia przez 3—4 tygodni; po dniach 6 jednak lepiéj jest kawałki żołądka cielęcego w płynie pozostałe wydobyć, gdyż podpuszczka nadto przegniła, mogłaby serom udzielić nieprzyjemnego smaku. Płynu takiego dodaje się na każde 9 kwart zleconego mleka jednę kroplę i doskonale z nim wymięsza, zostawiając mleko przez godzinę w spoczynku; poczem się massą tą gęstą wyżéj wspomniane miseczki napełnia i w szufladzie układa. Gdy się fabrykacja w godzinach rannych rozpoczęła, wypada aż do wieczora co pół godziny, lub co trzy kwandranse serwatkę z miseczek odlewać, przewracając za każdą razą ser na drugą stronę. Wieczorem serki te solą się i zostawiają przez 12 godzin, to jest aż do rana w miseczkach, poczem się wyjmują i w miéjscu suchem przewiewnem, najlepiéj na strychu, na lassach słomą pokrytych suszą; a gdy tak przez jeden lub parę dni wyschną, przenosi się je do piwnicy i układa na półkach lub na ziemi na słomie, gdzie co dwa dni przewracane być muszą by nie pleśniały. Za dwa a najdaléj cztery tygodnie, sery te dochodzą, to jest, w znacznéj części lub całkiem przegniją. Sery te nie mają nieprzyjemnego odoru ani smaku jak wszystkie inne sery, owszem bardzo łagodnym i przyjemnym odznaczają się smakiem. W niektórych okolicach dodają do tych serów kminu, który się wtenczas z massą mięsza, gdy ją się do miseczek nakłada. Tak samo się postępuje i z mlekiem niezbieranem czyli świeżo wydojonem, tylko że z tego ostatniego mleka wyrobione sery, są bez porównania lepsze.

Sposób podany przez p. *Dyzmę Chromego* polecić można każdemu, gdyż jest nadzwyczaj łatwy i prosty. Dziwna to rzecz doprawdy, że u nas w kraju jak go nazywamy rolniczym, jeżeli mamy ser jaki dobry, to pewno zagraniczny, jak holenderski, szwajcarski, angielski, włoski i Bóg wie jeszcze jaki. A ser polski, to kwaśny, chudy, nie czysto zrobiony, bo ręką pospolicie żyda pachciarza, który wyrabia go bez żadnego starania, tak samo zapewnie jak jego ojcowie wyrabiali kiedyś tułając się po stepach Arabji. Dwory prawie nigdzie nie trudnią się produkowaniem dobrego sera lub masła, które znaczny i pewny zawsze odbyt znajdują. W gubernji Augustowskiéj w *Giełgudyszkach*, dobrach barona *Keudla* jest fabryka lepszego sera na sposób zagraniczny robionego, który swój produkt zyskownie spieniężą (1). Czy w innem miéjscu przez dwór są jeszcze lepsze sery wyrabiane, nie zdarzyło mi się słyszeć. Koloniści niemieccy w kraju u nas osiedli, zwykle wyrabiają ser tak zwany holenderski, który będąc niezłym, zyskownie sprzedają także.

W Niemczech, w każdem mieście są składy różnego gatunku sera, gdyż tamtéjsi mieszkańcy nawet robotnicy mają zwyczaj na desser używać sera po obiedzie I u nas niegdyś było to w zwyczaju. Rozpowszechnienie użycia sera, jest bardzo korzystnem dla kraju bo przez odbyt jego podnosi się chodowla bydła, a przez nią żyzność ziemi, a z tąd i bogactwo narodu. (d. c. n.)

Dostrzożenia metrologiczno-gospodarskie

z MIESIĄCA WRZEŚNIA 1858 r:

Śednia wysokość barometru miesięcza	27c. 10l56.
i ta jest o 1. 65 lin. par. wyższa od normalnéj.	
Najwyżéj barometr dochodził d. 12 o g. 10 ra.	28 2,60
Najniżéj „ „ d. 1 o g. 6 ra.	27 5,81
Średnia temperatura września wynosi	+ 11° 02 R.
i ta jest o 0, 17 stóp R. wyższa od normalnéj.	
Największe ciepło było dnia 5 po poł.	+ 20, 0„
Najmniéjsze „ „ dnia 20 rano	2,9„

Średnia wilgotność powietrza miesięczna jest 773, biorąc 100 za zupełne nasycenie atmosfery parą wodną; albo co do ciężaru 9,35 gramów na jednym metrze szesciennym powietrza, wilgotność ta jest przeszło o 0,01 mniéjsza od normalnéj.

Ilość wody spadłéj z deszczu wynosi co do wysokości 14,18 lin. par. ilość ta wody jest o 6,08 lin. par. mniejsza od normalnéj.

Dni pogodnych było 13, Napółpogodnych 9. Pochmurnych 8. Deszczu 7 (d 1, 4, 6, 7, 8, 20 i 26). Mgły 3, (d. 5, 9, 10). Wiatr panujący zachodni, Dnia 10, pokazały się plamy na słońcu.

Wysokość wody na rzecze Wiśle największa stóp 6 cali 2 d. 1 najniższa stóp 2 cali 1 d. 30.

WRZESIEŃ r. b. przy dość znacznéj wysokości barometru w pierwszych ośmiu dniach był niepogodny, w deszcz obfity, ciepły, w następnych dwudziestu dwóch dniach nadzwyczaj pogodny, suchy, nieco chłodniéjszy niż zwykle, szczególniéj noce były chłodne.. W ogóle pogodny, suchy w deszcz nie obfity o 0,17

(1) P.Skrutkowski za wyroby sera z Gawartowéj woli, otrzymał medal srebrny na wystawie Łowickiéj 1858 roku (Redakcja)

stóp R. cieplejszy niż zwykle. Najciepléjsze dni były dnia 3, 4, 5, 6, 7, 8, 14, 15 i 25. Najchłodniéjsze dnia 10, 11, 12, 17, 18, 19, 20, i 30. Deszcze w tym miesiącu padały bardzo rzadko i to tylko w pierwszych ośmiu dniach, w pozostałych tylko dwa razy to jest d. 20 i 26 deszcz padał chwilowo, w skutek czego ilość wody spadłéj jest o 6,08 lin. par. mniéjsza od téj jaka średnio w tym miesiącu spada. Pod względem stanu nieba miesiąc ten był znacznie pogodniéjszy niż zwykle, stosunek bowiem dni pogodnych do na pół pogodnych, pochmurnych jest 13 9,8 gdy wstanie normalnym stosunek tych dni jest 7,3:10,4: 12,3.

(Obserw: astronomiczne Warszawskie).

WIADOMOSCI HANDLOWE.

Gdańsk 16 Października 1858 r. Od ostatniéj soboty jeden tylko mieliśmy deszcz. Zresztą czas bardzo ciepły i codziennie około południa najpiękniéjsza pogoda. Wiatr ciągle południowy.

Targi angielskie w początku upłynionego tygodnia były w zupełnéj stagnacji, ku końcowi jednak wyraźnie się wzmocniły, lubo nagléj poprawy w cenach notować niemożemy, wszakże pozycja handlu nie wątpliwie się powiększała, bo i chętniéj kupowano i w obszerniéjszych tranzakcjach nieco wyższe postępowano ceny. Opinja ogólna w Anglji zmianę tę uważała jako przéjście do lepszego perjodu cen zbożowych.

W Holandji, Belgji, Hamburgu, również było wiele ożywienia. Na naszym targu po wyższych cenach znaczne tranzakcje miały miéjsce, a podniesienie wciągu tygodnia o pełnych 20 guldenach możemy notować. Żyto również przybrało 12 do 15 guld. na łaszcie. Ochota do kupna była dobra, a tylko wysokie wymagania sprzedających, utrudniały rozwój tranzakcji.

Ceny były następujące w Gdańsku: za k orzec pszenicyśrednié dobroci (około 133f.) rs. 5 k. 56, — żyta rs. 3 k. 48. —jęczmienia rs. 3 k. 38 — grochu rs. 5 k. 8. owsa rs. 1 k 95.

Aleksander Makowski et com

—Sprowadzono w dniu 15 b. m. na targ *Prągski*: z Cesarstwa. bydła rassy stepowéj sztuk 575, z opasów w Królestwie sztuk 56, z Królestwa bydla rassy krajowéj sztuk 35, z pozostałego remanentu z zeszłego tygodnia sztuk 50, w ogóle sztuk 681, *wiepszy* 1,061, *baranów* 1,275; z tych zakupiono na miéjscową konsumcję: *wołów* sztuk 542, *wiepszy* 850, *barany* wszystkie; na liwerunek wołów sztuk 40; z bydła stepowego wyprowadzono: do Łowicza 24, do Piotrkowa 13, do Nowogeorgiewska 99, do Mokotowa 10, do Powązek i obozu 84; z bydła stepowego, które odbyło dodatkową kwarantannę w Królestwie: do wsi Rakowca 10; z bydła rassy swojskiéj wyprowadzono w różne miejsca Królestwa sztuk 35 pozostało remanentem sztuk 283. Cena wołu opasowego rsr. 39.

Ceny średnie produktów rolniczych na ostatnich targach znaczniéjszych miast Królestwa Polskiego.

Wyszczególnienie MIAST	CENA WARSZAWSKIEGO KORCA (około dwie trzecie czetwerta)																		CENY INNE																	
	Pszenica		Żyto		Jęczmień		Groch		Owies		Gryka		Kartofle		Mąka pszenna		Kasza jaglana		Siana centnar		Słomy fura		Sążeń drzewa		Wół średni roboczy		Koń średni fornal.		Wieprz dobry		Skop średni		Masło funt		Okowity gar. bez akc	
	rs.	k.	rs.	k.	rs.	k.	rs.	k.	rs.	k.	rs.	k.	rs.	k.	rs.	k.	rs.	k.	rs.	k.	rs.	k.	rs.	k.	rs.	k.	rs.	k.	rs.	k.	rs.	k.	r.	k.	rs	k.
Częstochowa.	6	75	3	30	3	—	4	20	2	—	3	60	1	10	7	20	5	75	1	50	2	80	3	—	40	—	50	—	22	50	3	—		25		40
Kalisz . . .	5	—	3	15	2	85	4	80	2	25	2	55	—	66	6	68	6	40	—	89	2	—	3	..	—	—	—	—	—	—	—			18		40
Kałuszyn . .																																				
Kielce	4	39	2	25	2	10	2	74	1	76	1	83	—	60	3	35	4	27	1	37	4	—	1	50	35	—	75	—	30	—	3			32		60
Lublin																																				
Lipno																																				
Łomża																																				
Łęczyca . . .	6	90	2	70	3	30		--	2	70	2	70	—	75	6	—	6	30	1	10	—	—	3	—	—	—	—	—	—	—	—			25		50
Łódź . . .	7	20	2	85	2	70	4	50	2	—		—	—	72	6	50	7	20	—	95	6	—	6	—	24	—	27	—	30	—	3	—		24		45
Łowicz . . .																																				
Marjampol. .	5	40	2	70	2	60	—	—	2	40			1	—	6	40			1	—	2	25	6	—	25	—	25	—	18	—	2			20		50
Piotrków .	7	35	2	70	3	—	—	—	2	25	—	—		60	8	—	6	20	1	35	2	88	2	60	42	—	--	—	30	—	4			20		45
Płock . . .																																				
Przasnysz. .																																				
Radom .																																				
Sandomierz .																																				
Siedlce . . .																																				
Suwałki . .	4	50	2	70	2	70		—	2	—	1	80		60	5	76	—	--	—	60	3	—	3	75	38	—	35	—	20	—	2	—		23		50
Tomaszów Ra.	5	25	2	25	2	55		—	1	65	1	65		48	5	40	4	80	1	10	—	99	3	60	—	—	—	—	—	—	—			18		50
Warszawa . .	5	26	2	60	2	96	4	—	2	—	2	50	—	76	—	—	—	—	1	10	2	12	7	50	35	57	48	50	20	13	2	31		20		39
Włocławek. .	5	40	2	70	2	70	4	80	2	40	2	70		96	—	—	—	—	1	50	4	10	2	40	—	—	—	—	18	—				20		45
Włodawa. . .	5	—	1	80	1	80	2	30	1	35	1	80		80	4	48	8	96		60	2	--	5	—	35		45	—	25	—	2	25		15		60
Wyszogród .	5	30	2	70	2	70		—	1	80	2	70	—	75	4	80	7	10	1	50		—	5	—	25	—	35	—	40	—	2			18		50
Zakroczym . .	6	—	2	70	2	40	4	--	2		2	40		60	6	7	50	50	4	10	5	—	5	50	45	—	50	—	20	—						60

W drukarni J. Ungra.—Wolno drukować.—Warszawa, dnia 10 (25) października 1858 r.—Cenzor, *Antoni Funkenstejn*.